

Powstaje nowy zdecentralizowany internet

24 września 2018

Ostatnie zakusy na ocenzurowanie Internetu powodują, że pojawiają się kolejne inicjatywy, które mają temu zapobiegać. Nie chodzi o protesty, tworzony jest Internet, którego nie będzie można zablokować.

Grupa programistów ze wsparciem organizacji Internet Archive, pracuje nad stworzeniem zdecentralizowanego Internetu, który nazwano DWeb. Założenie jest takie, że dane będą przechowywane w węzłach sieci, a nie na konkretnych serwerach. W takim Internecie prawie niemożliwe będzie zablokowanie strony z powodu cenzury.

Projekt DWeb był omawiany na szczycie internetowym, zorganizowanym w San Francisco przez Internet Archive. W konferencji wzięło udział 800 programistów i innych specjalistów IT, w tym twórca sieci World Wide Web, Tim Berners-Lee. Zdecentralizowany Internet ma za zadanie ochronę danych przed próbami ograniczenia dostępu do nich przez duże firmy internetowe.

Podstawową ideą jest to, że nowa sieć będzie działać bez polegania na scentralizowanych operatorach. Przypomina to nieco formę jaką miał internet w latach 1980-1990, kiedy światowa sieć dopiero zaczynała istnieć. Wtedy użytkownicy łączyli się bezpośrednio ze sobą nawzajem.

Wszystko zmieniło się po 2000 roku gdy użytkownicy zaczęli się komunikować i udostępniać dane za pośrednictwem scentralizowanych platform społecznościowych i usługowych świadczonych przez duże firmy, takie jak Facebook, Google czy Amazon.

Według autorów projektu, DWeb ma wiele zalet w porównaniu do

zwykłego Internetu. Ponieważ dane nie gromadzą się w rękach jednej firmy, zmniejsza się zatem ryzyko ich przecieku w wyniku ataku hakerskiego. Ponadto scentralizowanie danych ułatwia rządową inwigilację obywateli i wprowadzanie cenzury, czego można uniknąć za pomocą zdecentralizowanego Internetu.

W architekturze sieciowej proponowanej jako DWeb, rządy krajów będą miały znacznie trudniejsze zadanie, gdy będą chciały zablokować jakiejkolwiek strony internetowe, ponieważ jego dane będą dostarczane do komputera użytkownika z różnych miejsc w sieci. Przypomina to nieco protokół blockchain lub popularne torrenty.

Sceptycy twierdzą, że niemożliwość cenzury jest również wadą tego pomysłu, ponieważ w zdecentralizowanym Internecie będzie trudniej, powstrzymać rozprzestrzenianie się pornografii dziecięcej i innych materiałów naruszających prawo. Jednak nawet w obecnym internecie nie udało się wyeliminować takich patologii.

Tak to już jest, że każda próba ograniczenia wolności w sieci prędzej czy później będzie stymulować zmiany ją przywracające. Tak było na przykład z upowszechnieniem się usług VPN w Chinach czy w Iranie. Także ostatnie próby dyscyplinowania internautów i wydawców pod pretekstem ochrony praw autorskich, doczekają się stosownej odpowiedzi i zdecentralizowany internet z pewnością jest jedną z opcji dostosowania się do narzucanej nam tyranii.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl